



Dzieciństwo w cieniu różgi

Historia i oblicza przemocy
wobec dzieci

A N N A G O L U S

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Lepionka

Reakcja: Pioth Nehring, M.T. Media

Korekta: M.T. Media

Fotografia na okładce: Rok 1909. (© adoc-photos/Corbis via Getty Images)

Opracowanie mapy na str.164: Magdalena Krocak na podstawie zestawienia dostępnego na stronie: <https://endcorporalpunishment.org/global-progress/>

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/odkary>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-3680-3

Copyright © HELION 2019

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Spis treści

Rozdział 1. W powijkach	5
Rozdział 2. Dobry zły początek	17
Rozdział 3. Koszmar, z którego zaczynamy się budzić	29
Rozdział 4. Nie kocha syna, kto różgi żałuje	47
Rozdział 5. Biblijna różga w XXI w.	81
Rozdział 6. Różga jako symbol wiedzy	107
Rozdział 7. Chłosta dla wszystkich	123
Rozdział 8. Od ochrony zwierząt do ochrony dzieci	141
Rozdział 9. Bici biją tych, którzy będą bić	165
Rozdział 10. Bicie dzieci w liczbach	187
Rozdział 11. Klaps — ostatni rozdział historii bicia dzieci	201
Rozdział 12. Przemoc w białych rękawiczkach	217
Bibliografia	235
Skorowidz	255

Rozdział 5

Biblijna różga w XXI w.

Choć trudno w to uwierzyć, prawdziwy wysyp poradników zawierających instrukcje bicia dzieci w imię Boga nastąpił jeszcze później — w XXI w., kiedy to na polskim rynku ukazały się następujące tłumaczenia anglojęzycznych publikacji:

- *Mądra miłość* Betty N. Chase (wyd. 2006);
- *Klucz do serca twojego dziecka* Gary’ego Smalleya (wyd. 2006);
- *Wychowanie dziecka według Pisma Świętego* Richarda Fugate’a (wyd. 2008);
- *I kto tu rządzi? Poradnik dla sfrustrowanych rodziców* Roberta Barnes’a (wyd. 2010);
- *Jak trenować dziecko? Trening czyni mistrza* Debi i Michaela Pearlów (wyd. 2010).

Dwa ostatnie poradniki zostały wydane w roku 2010 — tym samym, w którym w naszym kraju zaczął obowiązywać ustawowy zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci. Dwa lata później w wyniku akcji „Książki nie do bicia”¹, burzy medialnej, interwencji Rzecznika Praw Dziecka, a przede

¹ Akcja ta, zainicjowana 6 lutego 2012 r. przez autorkę niniejszej książki i trwająca sześć miesięcy, miała na celu przekonanie wydawców wymienionych powyżej

wszystkim zgłoszenia sprawy do prokuratury publikacje *Mądra miłość* i *Jak trenować dziecko?* zostały wycofane ze sprzedaży. Wszystkie pozostałe — podobnie zresztą jak jeden z poradników Jamesa Dobsona (*Dzieci i wychowanie*) — nadal można kupić lub przeczytać w internecie².

Betty Chase, autorka niedostępnego już na szczęście w polskich księgarniach poradnika zatytułowanego *Mądra miłość*, sprawianie dziecku lania określa mianem poprawiania lub korygowania (nie karania). Rozdział poświęcony tej „metodzie” rozpoczyna trzema cytatami z *Księgi Przysłów* („Nie kocha syna, kto różgi żałuje...”) oraz poleceniem, aby czytelnik w wyznaczonym miejscu napisał „swoją wniosek na temat tego, co Biblia mówi o sprawianiu lania jako metodzie wychowywania dziecka w karność”³. I choć we wszystkich tych cytatach jest mowa o różdze, Chase jako jedyna wśród wszystkich współczesnych autorów namawiających do stosowania biblijnego karcenia zaleca bicie dzieci ręką. Zamieszcza nawet szczegółową instrukcję wykonywania kary cielesnej:

„Jak sprawić dziecku lanie?”

1. Odejdź z dzieckiem w odosobnione miejsce, nie zawstydzaj go publicznie.
2. Zapytaj: »Jaka jest nasza reguła?« lub »Co tata (lub mama) mówił/a?«. Zanim zaczniesz korygowanie zachowania dziecka, powinieneś upewnić się, czy zrozumiało twoje polecenie.
3. Zapytaj: »Co zrobiłeś?«. Oceń, czy dziecko przyjęło osobistą odpowiedzialność za swoje działanie i wyznało, co zrobiło źle. To jest ważne.

publikacji (właściciele wydawnictw Vocatio i Pojednanie) do wycofania ich ze sprzedaży. Zob. <https://www.facebook.com/ksiazki.nie.do.bicia> [dostęp: 30.12.2017].

² Poradniki *Klucz do serca twojego dziecka* i *Wychowanie dziecka według Pisma Świętego* są dostępne w serwisie Google Books (<https://books.google.pl>, dostęp: 30.12.2017).

³ B.N. Chase, *Mądra miłość*, Warszawa 2006, s. 36.

4. Wyjaśnij, że kochasz je i dlatego chcesz poprawić jego zachowanie. Powiedz: »Kocham cię i chcę ci pomóc zrobić następnym razem to, co właściwe«.
5. Spraw dziecku lanie. Wymierz kilka bolesnych klapsów w pośladki. Gniewny, pełen wściekłości płacz dziecka powinien zmienić się w płacz łagodny, zawierający ton poddania się.
6. Pociesz dziecko natychmiast po sprawieniu lania. Nie odrzucaj go. Trzymaj blisko siebie i zapewnij o swojej miłości. Tylko ten rodzic, który sprawi lanie, powinien pocieszać dziecko.
7. Jeżeli będzie to konieczne, niech dziecko w miarę możliwości naprawi szkodę lub zrekompensuje swoje zachowanie⁴.

Ta iście sadomasochistyczna, łącząca miłość i ból procedura powinna być stosowana — oczywiście bez gniewu, co również jest podkreślone — wobec dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, od 18. miesiąca do 11. roku życia. Nastolatków nie należy karać, tj. „poprawiać” cieleśnie (autorka nie wyjaśnia jednak dlaczego), a młodsze dzieci, od 9. miesiąca życia, można bić po dłoniach, jednak nie w celu „korygowania”, lecz... przyspieszenia nauki. Według Chase jedynym wyjątkiem od zastosowania powyższej instrukcji „jest sytuacja, w której dziecko jest zbyt małe, aby sprawić mu lanie, i dopiero uczy się znaczenia słowa »nie«. Robi się to przez mówienie słowa »nie« i uderzania wierzchu jego ręki — dziecko uczy się kojarzenia bólu ze słowem »nie«. Można to robić z dziećmi pomiędzy 9. a 18. miesiącem życia”⁵.

Instrukcję bicia dzieci stworzył również Gary Smalley, autor poradnika pod niezdradzającym treści tytułem *Klucz do serca twojego dziecka*. Książka ta reklamowana była takim oto opisem: „Jak otworzyć zamknięte serce zranionego dziecka? Nie wyważaj siłą drzwi, gdy dziecko zamyka się w sobie. Poszukaj klucza, który je otworzy — nawet jeśli użycie go byłoby dla ciebie

⁴ *Ibidem*, s. 37.

⁵ *Ibidem*.

trudne”⁶. Niestety, czytając poradnik Smalleya, można odnieść wrażenie, że tym kluczem jest pas albo kij, czyli współczesne substytuty biblijnej różgi, polecane przez autora do bicia dzieci za „brak szacunku do Bożego stworzenia”⁷. Smalley, który podobnie jak Dobson uważa, że wychowanie polega na umiejętnym połączeniu miłości i starotestamentowej dyscypliny, zaleca stosowanie kar fizycznych wobec dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, mniej więcej od 3. do 13. roku życia. W jego opinii „karcenie cielesne jest bardzo osobistym i ważnym doświadczeniem”⁸, pod warunkiem że wykonuje się je jak należy, tj. zgodnie z poniższą instrukcją:

1. „Przed sprawieniem lania udziel jasnego ostrzeżenia [...]
2. Pokaż dziecku, że jest odpowiedzialne za swoje nieposłuszeństwo [...]
3. Unikaj wprawiania w zakłopotanie i angażowania osób trzecich [...]
4. Wyraź dziecku smutek z powodu jego przewinienia [...]
5. Łącz sprawianie lania z okazywaniem miłości [...]
6. Posługuj się neutralnym przedmiotem przy sprawianiu lania [...]
7. Karć lub sprawiaj lanie aż do złamania woli [...]
8. Pociesz dziecko po sprawieniu lania [...]
9. Omów formę naprawienia szkód, jeśli jest to konieczne [...]
10. Oceniaj proces poprawiania i reakcję dziecka [...]

Tutaj połączenie miłości i bólu jest jeszcze bardziej szokujące niż u Dobsona i Chase, Smalley zaleca bowiem zapewnianie dzieci o miłości nie tylko po laniu, ale również przed nim i — jakkolwiek chore może się to wydawać — podczas bicia. Wielokrotnie zresztą podkreśla, jak bardzo jest to istotne. Pisze np.: „Gdy sprawialiśmy lanie, zawsze dokładnie zapewnialiśmy dzieci,

⁶ Zob. np. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/17630/klucz-do-serca-twojego-dziecka> [dostęp: 1.01.2018].

⁷ G. Smalley, *Klucz do serca twojego dziecka*, Lublin 2006, s. 80.

⁸ *Ibidem*, s. 81.

że je kochamy i chcemy, by były naszymi przyjaciółmi przed, w trakcie i po sprawieniu lania. Było to dla nas o wiele ważniejsze niż samo lanie”¹⁰.

Co najmniej tak samo szokujące dla czytelnika posiadającego chociaż minimum empatii są porady Richarda Fugate’a zawarte w jego książce *Wychowanie dziecka według Pisma Świętego*. Tym razem tytuł mówi sam za siebie, ale interpretacja Fugate’a może być zaskakująca nawet dla największych znawców *Biblii*. Uważa on mianowicie, że werset z *Księgi Przysłów* „Nie kocha syna, kto różgi żałuje, kto kocha go — w porę go karci” (Prz 13, 24) oznacza, że „rodzice, którzy prawdziwie pragną dobra swojego dziecka, będą je karać cielesnie w zaraniu jego życia”¹¹, tj. od niemowlęstwa. Mają oni bowiem dany przez samego Boga „nakaz stosowania kary cielesnej wobec dziecka wcześniej w życiu, gdy jest jeszcze nadzieja, że będzie ono podatne na instrukcje”¹². „Wcześniej w życiu” oznacza według Fugate’a mniej więcej od szóstego miesiąca życia. To właśnie wtedy należy rozpocząć naukę posłuszeństwa, ucząc dziecko znaczenia słowa „nie”. To bardzo proste. Autor pisze: „Wierzące się sześciomiesięczne niemowlę, które świadomie sprzeciwia się założeniu pieluszki, można nauczyć znaczenia słowa »nie« w ciągu jednej lub dwóch prostych lekcji. Kiedy dziecko próbuje odpełznąć podczas przewijania, można mu powiedzieć »nie«, przyciągając je z powrotem i przytrzymując w miejscu. Następnym razem, kiedy znowu usiłuje odpełznąć, trzeba powiedzieć raz »nie« i lekko uderzyć je różgą po górnej części nogi. Zaszokowany wyraz twarzy i łzy pokażą, że zwróciłeś jego uwagę i że polecenie »nie« nabrało nowego znaczenia. Gniewny krzyk i dalsze kręcenie się mogą oznaczać dziecko o silnej woli, które wymaga więcej nacisku, tak w intensywności, jak i w częstotliwości. Kiedy dziecko jest już przewinięte, powinno być przytulone i popieszczone”¹³.

⁹ *Ibidem*, s. 73 – 76.

¹⁰ *Ibidem*, s. 81.

¹¹ R.J. Fugate, *Wychowanie dziecka według Pisma Świętego*, Lublin 2008, s. 119.

¹² *Ibidem*, s. 127.

¹³ *Ibidem*, s. 97.

To bardzo ważne, by rodzice używali do bicia dzieci wyłącznie różgi. Dlaczego? Fugate tak to wyjaśnia: „Pierwszą i jedyną przyczyną powinno być to, że Słowo Boże tak nakazuje”¹⁴. I choć ten argument jest niepodważalny, autor dodaje, że „użycie różgi jest najlepsze, ponieważ jest ona przedmiotem neutralnym, a nie częścią osoby jak np. ręka. Ręce nie są symbolem władzy, raczej symbolizują opiekę, pociechę i gest przywołania. Uderzenie ręką jest obraźliwe i dziecko zareaguje na nie negatywnie. [...] Różga natomiast nie jest z niczym innym utożsamiana przez dziecko oprócz jego własnego buntu i bólu wynikającego z lekceważenia władzy. Kiedy dziecko jest karcone różgą, jego uwaga jest całkowicie skupiona na instrumencie bólu, a nie na osobie używającej go”¹⁵.

Różga, czyli cienki drewniany kijek czy pręt, powinna być oczywiście dostosowana do wieku dziecka: „Pręt z wierzyby może być dobry dla zbuntowanego dwulatka, natomiast dla dobrze rozwiniętego nastolatka odpowiednie byłoby coś większego”¹⁶. Fugate nie mówi, jakiej wielkości różga jest najodpowiedniejsza dla niemowlęcia. Zdaje też sobie sprawę z tego, że kary fizyczne nie zawsze są skuteczne, ale ma na to sposób. Otóż jeśli „dziecko wielokrotnie okazuje nieposłuszeństwo, znaczy to, że kara cielesna nie była wystarczająco bolesna”¹⁷ i w takiej sytuacji należy zbić mocniej albo zamienić różgę na „lepszą”. Fugate zapewnia, że „jeśli różga jest nieskuteczna, rozwiązanie jest proste: po prostu trzeba zdobyć lepszą różgę”¹⁸. Rzeczywiście, proste.

Autor ten wie, że użycie różgi powoduje pręgi na ciele dziecka, ale jego zdaniem nie ma się czym przejmować: „Niektóre dzieci mają bardzo wrażliwą skórę, na której bardzo łatwo pojawiają się pręgi. Rodzice nie powinni przesadnie troszczyć się, jeżeli takie drobne obrażenia pojawią się w rezultacie stosowania kary cielesnej. Jest to rzecz normalna (2 Sm 7, 14; Ps 89, 33; Prz 20, 30). Rodzice powinni jednak uważać, aby stosowanie różgi nie było

¹⁴ *Ibidem*, s. 125.

¹⁵ *Ibidem*, s. 125 – 126.

¹⁶ *Ibidem*, s. 128.

¹⁷ *Ibidem*, s. 129.

¹⁸ *Ibidem*, s. 136.

przesadne i żeby wielkość różgi była rozsądna. Spowodowanie pręg na ciele dziecka nie jest celem kary cielesnej, lecz rodzice powinni realistycznie spodziewać się, że będzie to konieczny produkt uboczny buntu”¹⁹. To normalne, bo tak jest napisane w *Biblii*, o czym autor przypomina, odwołując się do następującego cytatu z *Księgi Przysłów*: „Pręgi, rany leczą zło, a razy — głębie wnętrzości” (Prz 20, 30).

Jeden z dwóch rozdziałów poświęconych biciu dzieci Fugate podsumowuje takim stwierdzeniem: „Nic nie zastąpi kary cielesnej. Rodzice mogą pragnąć bardziej »ludzkiego« lub »łatwiejszego« sposobu, lecz kara cielesna jest w rzeczywistości sposobem najłatwiejszym. Kara cielesna jest nie tylko »ludzka«, lecz pochodzi od Boga. Kara cielesna jest Bożą metodą, przez którą rodzice mają ustanawiać i zachowywać kontrolę nad swoimi dziećmi”²⁰. Wydawnictwo Pojednanie (które opublikowało również *Klucz do serca twojego dziecka*) najwyraźniej zgadza się z tą opinią, skoro przetłumaczyło i udostępniło w Polsce to wspaniałe dzieło literatury poradnikowej.

Nawet w poradniku Tima LaHaye’a pt. *Jak sobie radzić z depresją*, którego drugie wydanie ukazało się nakładem tegoż wydawnictwa w 2005 r., znajduje się pochwała stosowania kar cielesnych. Wśród 16 wskazówek, co należy robić, by pomóc dziecku uniknąć depresji, wysokie, 6. miejsce zajmuje dyscyplina. Biblijna dyscyplina. LaHaye pisze (autor przekładu tłumaczy, korektor poprawia, a wydawca publikuje) następujące słowa:

„6. Dyscyplina — co za ulga!

Zbyt duża uległość rodzica powoduje niezdiscyplinowanie dziecka. Biblia jasno przedstawia, że jeśli żałujesz różgi, bez wątpienia zniszczysz dziecko. »W sercu chłopięcym głupota się mieści, różga karności wypędzi je stamtąd« (Prz 22, 15). [...] Zdecydowane sprawienie lania lub inne odpowiednie formy dyscypliny stosowane w miłości wywierają ogromne wrażenie na umyśle dziecka. To prawda, że w danej chwili może się ono czuć odrzucone, ale jak każde dziecko musi odkryć, że nie może w życiu robić pewnych rzeczy.

¹⁹ *Ibidem*, s. 131.

²⁰ *Ibidem*, s. 134.

Jeśli nie nauczy się życia w karności, nie nauczy się wielu cennych lekcji, których ogromnie potrzebuje. Oprócz tego dyscyplina ma charakter oczyszczający. Dziecko z pewnością odczuwa prawdziwe poczucie winy, gdy zrobi coś złego. W konsekwencji tego choć karcenie boli, zapewnia mu wspaniałą ulgę umysłową. Właśnie dlatego dzieci często są w dobrym nastroju tuż po skarceniu. Ci, którzy nie chcą utrzymywać swych dzieci w karności, okradają je z tak bardzo potrzebnego im oczyszczenia sumienia²¹.

Autor nie ma wątpliwości, że „w przeciwieństwie do obiegowych opinii karcenie nie niszczy ducha dziecka, jeśli jest właściwie stosowane. Często zaś bardzo pomaga. Dziecko karcone wtedy, gdy robi coś złego, otrzymuje zapewnienie o miłości rodziców²². LaHaye nie instruuje jednak czytelnika, jak należy „właściwie” zastosować tę bożą metodę, określaną przez niego mianem „stosowania różgi wiedzy w miejscu uczenia się²³”. Nie wiadomo też, o jaką część ciała chodzi — może kark (Syr 7, 23), boki (Syr 30, 12) albo grzbiet (Prz 10, 13)? To swoją drogą ciekawe, że choć w *Biblii* nie ma słowa o biciu w pośladki, nogi czy ręce (a jest mowa właśnie o zginaniu karku, okładaniu razami boków i grzbietu kijem), współcześni autorzy poradników, którzy zachęcają do bicia dzieci, odwołując się do wersetów biblijnych, uważają te części dziecięcego ciała (w dodatku najczęściej obnażone, o czym również nie ma wzmianki ani w Starym, ani w Nowym Testamencie) za najodpowiedniejsze do wymierzania kary cielesnej.

Podobnego zdania jest Robert Barnes, który w książce zatytułowanej *I kto tu rządzi? Poradnik dla sfrustrowanych rodziców* przedstawił swoją koncepcję biblijnej dyscypliny. On również jest przekonany, że to sam Bóg każe bić dzieci, że karę cielesną należy wymierzać za przejawy buntu, ze spokojem, bez gniewu, zapewniając dzieci o miłości przed laniem i po nim oraz posługując się tzw. neutralnym przedmiotem. Według niego werset „Nie kocha syna, kto różgi żałuje, kto kocha go — w porę go karci” (Prz 13, 24) zawiera

²¹ T. LaHaye, *Jak sobie radzić z depresją*, Lublin 2005, s. 180. Również ta książka jest dostępna w serwisie <https://books.google.pl> [dostęp: 2.01.2018].

²² *Ibidem*, s. 181.

²³ *Ibidem*.

„kilka lekcji dotyczących dzieci i kar cielesnych. Pierwszą z nich jest założenie, że dzieci będą potrzebowały klapsów jako formy sprowadzania ich na właściwą drogę. Klapsy, jeśli wymierzane są odpowiedzialnie, są czymś niezwykle trudnym. Często większy ból czuje rodzic niż dziecko. Jednak werset 13, 24 z *Księgi Przysłów* sugeruje, że jeśli kochasz swoje dziecko, zareagujesz na jego potrzeby, karząc je w ten sposób”²⁴.

W języku polskim słowo „klaps” oznacza „uderzenie dłonią na płask, najczęściej w pośladki”, o czym tłumacz poradnika Barnesa najwyraźniej zapomniał, tworząc takie ciekawe sformułowania jak „klaps drewnianą łyżką”. Barnes zaleca bowiem używanie do wymierzania kary cielesnej różgi lub jej współczesnego substytutu, np. właśnie drewnianej łyżki. W jego opinii nie powinno się bić dzieci ręką (ani żadną inną częścią ciała, czyli chyba przykładowo kopać), bo może ono zacząć obawiać się rodzica. Autor ten szczerze, choć bezpodstawnie i bezsensownie wierzy, że dziecko bite różgą czy innym przedmiotem boi się nie rodzica, lecz tego przedmiotu, tak jakby to był jakiś kij samobij, sprawiający ból bez udziału człowieka.

Poza tym nie należy używać ręki do bicia dzieci, gdyż „dłoń rodzica jest zbyt podręcznym narzędziem, by stała się instrumentem wymierzania kary; zbyt łatwo jest ją wykorzystać w niewłaściwy sposób. Jednak znalezienie różgi pokroju drewnianej łyżki wymaga chwili poszukiwań, co daje rodzicowi czas, by się pozbierać i spojrzeć na wszystko z dystansu. Idąc po różgę, rodzic może sobie przypomnieć, że klapsy nie mają służyć zrealizowaniu potrzeby wyładowania frustracji, a potrzebie nauczenia dziecka dyscypliny”²⁵. Wyjątkiem jest — podobnie jak u Dobsona i Chase — bicie niemowląt w celu nauczenia ich znaczenia słowa „nie”. Ta nauka nie może się obejść bez uderzania ręką w dłoń malucha.

Barnes nie podaje konkretnego wieku dzieci, które można już bić — nie zna „żadnego sposobu na ustanowienie żelaznej reguły dotyczącej wieku, w jakim należy zacząć uczyć dzieci dyscypliny za pomocą klapsów, ponieważ

²⁴ R. Barnes, *I kto tu rządzi? Poradnik dla sfrustrowanych rodziców*, Warszawa 2010, s. 102.

²⁵ *Ibidem*, s. 111.

różne jest tempo rozwoju dzieci”²⁶. Zaleca więc, by rodzice rozpoczęli tę „naukę”, gdy tylko zauważą, że ich dziecko zaczyna rozumieć słowo „nie”, co ma „zazwyczaj miejsce, gdy dochodzi do pierwszego smagnięcia po rękach za dotykanie rzeczy, których nie było wolno dotykać. [...] W tym przypadku i dla tego małego dziecka smagnięcie po rękach będzie bardziej efektywne, niż wymierzenie klapsa w pupę drewnianą łyżką. Dziecku łatwiej jest zrozumieć natychmiastowe skojarzenie. Musi powstrzymać się od dotykania tego, czego chce dotknąć, w przeciwnym razie jego mała rączka zostanie skarcona. Gdy ta lekcja zostanie już przyswojona, można przejść do wymierzania klapsów za pomocą na przykład drewnianej łyżki”²⁷.

Autor nie podaje wieku dzieci, wobec których nie należy już stosować kar cielesnych. Uważa, że rodzice powinni sami zdecydować, kiedy dla ich dziecka większą przykrością od lania będzie utrata przywilejów. Nie ma jednak wątpliwości, że bez bicia nie da się wychować dzieci, i wielokrotnie podkreśla, że jest to nakaz samego Boga. Pisze np., że „Bóg tak nakazał, ponieważ zna buntowniczą naturę dziecka. Bóg tak nakazał, ponieważ zna miłą naturę rodzica”²⁸, a jeden z trzech rozdziałów poświęconych karom cielesnym podsumowuje słowami: „Dawanie klapsów jest właściwą reakcją na buntownicze zachowanie z dwóch powodów:

- a) Bóg tak mówi,
- b) szybko rozwiązuje to problem więzi, jakim jest bunt”²⁹.

Również Michael i Debi Pearlowie, autorzy poradnika *Jak trenować dziecko? Trening czyni mistrza*, są przekonani i przekonują czytelników, że Bóg każe bić dzieci. Ich zdaniem „dla wierzącego użycie różgi to nie opcja. To przewidziany przez Boga element właściwego treningu. Chodzi o nieśmier-

²⁶ *Ibidem*, s. 116 – 117.

²⁷ *Ibidem*, s. 117.

²⁸ *Ibidem*, s. 105.

²⁹ *Ibidem*.

telne dusze naszych dzieci”³⁰. W odróżnieniu jednak od wszystkich wymienionych powyżej autorów poradników z różnych okresów historycznych, Pearlowie uważają, że różgę należy stosować nie tylko w celu karania (karcenia, poprawiania, korygowania) buntu i innych niewłaściwych zachowań dziecka, ale przede wszystkim — trenowania go.

Poradnik ten — wycofany przez wydawcę ze sprzedaży w 2012 r. — reklamowano opisem: „Trenowanie dziecka w samodyscyplinie to zapomniana w dzisiejszych czasach, ale ciągle najskuteczniejsza koncepcja wychowawcza oparta na powszechnie znanym powiedzeniu mówiącym o tym, że trening czyni mistrza. Skuteczność tej metody potwierdzą najlepsi olimpijczycy, naukowcy, biznesmeni czy żołnierze sił specjalnych. [...] Samodyscyplina i samokontrola nie spadają z nieba jak wieczorna rosa. Dzieci trzeba z miłością wdrażać w nie, dzień po dniu, i to już od pierwszych miesięcy życia”³¹.

Jednak treść tej książki nie ma nic wspólnego z pełnym miłości rodzicielstwem ani nauką samokontroli, lecz jest odrażającą instrukcją bicia dzieci niemal od urodzenia w celu wytresowania ich — niczym zwierząt — do bezdyskusyjnego posłuszeństwa i całkowitej, pełnej uległości. Autorzy porównują zresztą wychowywanie dzieci do tresury zwierząt, a same dzieci — do myszy, szczurów, psów, koni i mułów. Na samym wstępie piszą o proponowanych przez siebie metodach wychowawczych: „Prawdy te nie są wcale jakimiś nowymi, głębokimi odkryciami będącymi wynikiem profesjonalnych badań, ale raczej tymi samymi technikami, które amisy stosują do ćwiczenia swoich upartych mułów; tymi samymi zasadami, według których Bóg szkoli swoje dzieci”³².

Porównania dzieci do zwierząt — ewidentnie świadczące o pozbawionym szacunku, lekceważącym stosunku Pearlów do młodych ludzi i o ich

³⁰ M. i D. Pearl, *Jak trenować dziecko? Trening czyni mistrza*, Warszawa 2010, s. 109.

³¹ Zob. np. <https://ksiazki.wp.pl/jak-trenowac-dziecko-6148003208550529c> [dostęp: 3.01.2018].

³² M. i D. Pearl, *op. cit.*, s. 6.

dehumanizacji³³ — pojawiają się na kartach tego poradnika wielokrotnie. Autorzy twierdzą np., że „już małe dzieci można ćwiczyć w posłuszeństwie. Trening taki niekoniecznie wymaga od dziecka zdolności rozumowania, bo [...] nawet myszy i szczury można wytresować, aby reagowały na określone bodźce. Za pomocą odpowiedniego treningu można nauczyć psa doskonałego posłuszeństwa. Jeśli da się wyszkolić psa [...], czyż jako rodzice nie jesteśmy bardziej uprawnieni do większych oczekiwań wobec naszych rozumnych dzieci? Czyżby nie dało się tak wyćwiczyć dzieci, aby nie ruszały określonych rzeczy?”³⁴.

Zdaniem Pearlów można i należy „ćwiczyć” potomków od maleńkości i zalecają oni warunkowanie dzieci przy użyciu dobrej do ich wielkości różgi lub innego przedmiotu przeznaczonego do „treningu” już od niemowlęctwa. Proponują uczenie niemowląt znaczenia słowa „nie” za pomocą bicia i podczas specjalnie przygotowanych „sesji treningowych” polegających na prowokowaniu maleńkich dzieci do zabronionych zachowań i wymierzaniu im za to kary (albo, jak chcą to nazywać, ćwiczeniu ich w posłuszeństwie). W swojej książce zamieszczają szczegółowe instrukcje takiego „treningu”, np.: „używając swoich okularów jako przynęty, ustaw dziecko tak, by mogło ich łatwo dosięgnąć. [...] Kiedy wyciągnie rączkę, aby je chwycić, nie cofaj twarzy, nie broń się. Powiedz spokojnie: »Nie«. [...] Jeśli jednak dziecko sięgnie, aby dotknąć twoich okularów, ponownie powiedz mu »nie« i zamiast zmieniać ton głosu, wymierz mu korygujący raz różgą lub elastyczną linijką po rękę, aby dać mu odczuć NIEWIELKI BÓL [...]. Być może potrzeba będzie kilku dalszych prób, [...] ale w końcu się nauczy. Poprzez ten proces dziecko zacznie kojarzyć korygujący ból ze słowem »nie«. Bardzo szybko nadejdzie moment, gdy wystarczy samo słowo, aby uzyskać posłuszeństwo”³⁵.

³³ Zob. A. Golus, „Dzieci jak muły”. *Dehumanizacja animalistyczna w poradniku dla rodziców Jak trenować dziecko?*, <http://szuflada.net/dzieci-jak-muly-dehumanizacja-animalistyczna-w-poradniku-dla-rodzicow-jak-trenowac-dziecko/> [dostęp: 3.01.2018].

³⁴ M. i D. Pearl, *op. cit.*, s. 13 – 14.

³⁵ *Ibidem*, s. 22 – 23.

Autorzy dzielą się też z czytelnikami własnymi doświadczeniami w tresurze swoich dzieci. Zapewniają, że „ćwiczenie dziecka w posłuszeństwie może dać wiele satysfakcji. Jest to zajęcie łatwe, a jednak stanowi pewne wyzwanie. Kiedy moje dzieci wchodziły w wiek, gdy potrafiły już raczkować (w jednym przypadku toczyć się) po pokoju, rozpoczynałem sesje treningowe. Spróbujcie sami. Umieśćcie jakiś atrakcyjny przedmiot w zasięgu dziecka [...]. Kiedy dziecko go zauważy i ruszy w jego kierunku, powiedzcie miłym i spokojnym głosem: »Nie, nie dotykaj tego«. Ponieważ w tym wieku dziecko zna już słowo »nie«, zatrzyma się na chwilę, spojrzy na was ze zdziwieniem, a potem odwróci się i chwyci przedmiot. Wtedy spokojnie wymierzcie mu jeden korygujący raz różgą w rękę, mówiąc jednocześnie: »Nie«. Pamiętajcie, że w tym momencie nie karzecie dziecka, ale je ćwiczycie. Jeden raz małą różgą wystarczy. Dziecko cofnie rękę i skojarzy związek między przedmiotem, swoim pragnieniem, poleceniem i nieprzyjemnym doświadczeniem, które ma pełnić funkcję wzmocnienia. Może się okazać, że procedurę trzeba będzie powtórzyć kilka razy, ale jeśli będziecie konsekwentni, dziecko nauczy się przestrzegać ustaleń nawet podczas waszej nieobecności. Będzie również posłuszne wobec innych autorytetów»³⁶.

Mimo zapewnień o skuteczności tresury niemowląt bicie nie kończy się w tym okresie życia dzieci, lecz trwa dalej, tak długo, jak jest potrzebne, czyli właściwie do pełnoletności. Później jednak „jeden raz małą różgą” nie wystarcza, bicia nie nazywa się już treningiem, lecz karceniem, różgę trzeba wymienić na większą, a dziecko bić aż do złamania woli i pełnego podporządkowania się. Pearlowie mają następujące porady dla rodziców kilkulatek wpadających w złość (będącą naturalnie wyrazem buntu, bo posłuszne dziecko jest pogodne): „Nie pozwólcie się zastraszyć ani wpędzić w poczucie winy. Kontynuujcie karcenie. Wymierzcie mu spokojnie osiem do dziesięciu razów po gołych nogach albo na gołą pupę. Potem, czekając aż ból osłabnie, spokojnie upomnijcie go. Jeśli jego płacz przemieni się w prawdziwe łzy bólu i uległości, odnieśliście zwycięstwo. Jeśli jednak

³⁶ *Ibidem*, s. 19 – 20.

w jego płaczu nadal słycać ton buntu i protestu, który nie jest zwykłą reakcją na ból, dajcie mu jeszcze kilka razy³⁷.

Podkreślają też: „Rodzice powinni pamiętać, aby płacz dziecka nie wpływał na intensywność ani ilość wymierzonych razów. Uczucia rodziców mogą bowiem stanowić przeszkodę na drodze pełnego oczyszczenia³⁸. To bardzo ważne, bo „odpowiednio wymierzone SPOKOJNE karcenie przynosi uzdrowienie, jakiego nic innego dać nie może³⁹. Warto jednak stać się pozbawionym ludzkich emocji potworem czy maszyną do bicia własnych dzieci, bo po pierwsze, tak chce Bóg, a po drugie, gwarantuje to wspaniałe owoce wychowawcze pod postacią natychmiastowego posłuszeństwa i idealnej uległości dzieci. O swoich sukcesach na polu wychowawczym Michael Pearl pisze z zadowoleniem: „Nawet dziś, nie patrząc na dzieci, mogę pstryknąć palcem, wskazując na podłogę, a wszyscy (także drągale o wzroście ponad sto osiemdziesiąt centymetrów) natychmiast siadają. Mogę wskazać na drzwi, a wszyscy wychodzą⁴⁰”.

Zapewne ci dorośli już ludzie reagują na rozkazy swojego ojca z uśmiechem na ustach, gdyż tak zostali wytresowani. Karać należy bowiem nie tylko brak posłuszeństwa, ale też „złą postawę”, czyli okazywanie przez dziecko jakichkolwiek emocji poza radością i pogodą ducha. Pearlowie również w tym miejscu odwołują się do cytatów z *Biblii*, z których jednak nie da się wyciągnąć wniosku, do jakiego oni doszli. Piszą mianowicie: „Złe nastawienie jest czymś z gruntu złym. *Korzeniem zamierzeń jest serce* (Syr 37, 17). [...] Jeśli dziecko okazuje najmniejsze niezadowolenie w odpowiedzi na polecenie lub wobec swoich obowiązków, należy to traktować jak nieposłuszeństwo. Jeśli dziecko pogardliwie wydyma usta, trzeba zająć się zmianą jego złej postawy za pomocą stosownego treningu. Nieodpowiednie pochylenie ramion może być oznaką niewłaściwego stanu ducha. Potraktuj to jako sygnał do

³⁷ *Ibidem*, s. 161 – 162.

³⁸ *Ibidem*, s. 95.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 141.

pouczenia, treningu lub dyscypliny. Duch radosny i uległy to norma. Wszelkie odstępstwa od tego stanu to zapowiedź kłopotów⁴¹.

Kształtować właściwą postawę, odpowiednio radosną i świadczącą o szczęściu bez względu na okoliczności, należy rozpocząć bardzo wcześnie, tj. już w wieku niemowlęcym. Autorzy wyrażają przekonanie, że „kiedy rączkujące dzieci płaczą, powinny mieć ku temu faktyczny powód”, i udzielają świeżo upieczonym rodzicom następujących porad: „Jeśli dziecko jest głodne, nakarm je. Jeśli jest senne, połóż je do łóżka. Jeśli się uderzyło, poczekaj, aż ból minie. Jeśli jest mu niewygodnie, zrób, co konieczne, aby znowu poczuło się dobrze. Jeśli ma mokro, przewiń je. Jeśli się boi, obejmij je. Jeśli marudzi, skarć je, aby ograniczyć jego egocentryzm. Jeśli się wścieka, ukarż je różgą. Niezależnie od przyczyny nie pozwól, aby dziecko było nieszczęśliwe⁴². Oni naprawdę wierzą, że za pomocą różgi można sprawić, by dziecko, nawet kilkumiesięczne, odczuwało spokój, radość i szczęście... A ich książka naprawdę została wydana w naszym kraju w 2010 r.

W Stanach Zjednoczonych, skąd pochodzą Pearlowie i inni autorzy omawianych tu poradników przetłumaczonych niedawno na język polski, podobnych publikacji jest więcej. Zwłaszcza w tzw. pasie biblijnym, gdzie mieszka wielu protestantów traktujących dosłownie słowa Pisma Świętego i czerpiących z niego wskazówki dotyczące wszystkich aspektów życia, w tym wychowywania dzieci. To właśnie z tych konserwatywnych społeczności wywodzą się autorzy i większość czytelników licznych współczesnych instrukcji bicia dzieci w imię Boga. Jedną z nich jest poradnik pt. *Spanking: Why, When, How?* („Kary fizyczne: dlaczego, kiedy, jak?”) autorstwa Roya Lessina, zawierający porady przypominające zalecenia Pearlów, Fugate’a, Dobsona itp. Beth Fenimore, córka ilustratora tej książki (wydania z 1979 r.), wychowywana w taki właśnie sposób, wystosowała do Lessina list otwarty, w którym podzieliła się swoim doświadczeniem z dzieciństwa. Opisała za szczegółami zarówno emocje i uczucia odczuwane podczas doznawania kar

⁴¹ *Ibidem*, s. 168.

⁴² *Ibidem*, s. 176.

cielesnych „w atmosferze miłości i w imię Boga”, jak również zdecydowanie negatywny wpływ, jaki wywarły one na wszelkie aspekty jej przyszłego życia. Jest to wstrząsające świadectwo podważające właściwie wszystkie przekonania pobożnych doradców wychowawczych. Autorka pisze np.: „Nie byłam jednym z tych wyidealizowanych dzieci, które opisujesz w swojej książce, niewidzących różnicy pomiędzy narzędziem bicia a rodzicem. To mój ojciec sprawiał mi ból, nie różga! To ręce mojego ojca mnie przerażały i bałam się go jak żadnego innego człowieka. Jego dotyk odrzucał mnie. Podobnie miałam z matką. (Do dnia dzisiejszego nie potrafię tolerować fizycznego dotyku ze strony obojga moich rodziców. Czuję się fizycznie chora na ich dotyk)»⁴³.

A oto, co odczuwa dziecko karane fizycznie z miłością, bez gniewu, spokojnie — tak, jak ponoć chce Bóg i jak zalecają jego ziemscy pośrednicy: „W momencie, w którym dowiadywałam się, że zaraz dostanę lanie na wzór metody Lessina, czułam się fizycznie chora. Ponieważ lanie Roya Lessina jest jak rytuał, męczarnia ta mogła trwać bardzo długo. (Kiedy mówię o rytuale bicia, odnoszę się do kroków, które opisałeś w swojej książce). To było dla mnie trudne przeżycie, ponieważ miałam wtedy dziecięce poczucie czasu. Uczucie strachu narastało, zżerało mnie od środka i trwało we mnie, dopóki cały rytuał bicia się nie skończył. Rodzice z reguły wysyłali mnie do jednej z sypialni albo mojego własnego pokoju i tam czekałam, dopóki jedno z rodziców nie przyszło. (Mój ojciec bił mnie najwięcej, więc w moim odczuciu to właśnie ojciec głównie praktykował bicie metodą Lessina). Ojciec tłumaczył mi powód, dla którego miałam dostać lanie. To był męczący proces, ponieważ musiałam słuchać, wiedząc, co nastąpi za chwilę. Odkąd stawałam w obliczu częstszego bicia (jednego po drugim) zgodnie z metodą Lessina, musiałam być ostrożna, aby nie stracić do ojca szacunku, słuchając jego wywodów. Już wtedy zauważyłam u siebie syndrom nerwowego skurczu jelit i czułam, jak z trwogi skręcają mi się wnętrzności za każdym razem, gdy mój

⁴³ B. Fenimore, *Jak lanie zmieniło moje życie*, http://www.shantala.pl/mama/RoyLessin-lanie_dzieci.html [dostęp: 5.01.2018].

ojciec mówił. Później prosił mnie, bym zdjęła spodnie i majtki. Czułam się ogromnie zakłopotana, ponieważ normalnie mojemu ojcu nie wolno było widzieć mnie nago. (Moja rodzina miała wysokie standardy skromności). Moje poczucie poniżenia i strach wzrastały ogromnie, kiedy kładłam się na łóżku, kolanie ojca lub czymkolwiek innym, co było w pobliżu. Moje intymne miejsca były bezradnie wyeksponowane, podczas gdy mój ojciec kładł mi rękę na plecach. Próba odsunięcia się i bronięcia znaczyłaby jedynie, że lanie będzie dłuższe lub po pierwszym dostanę kolejne. Różga, »wiosło« opisane w »świętej księdze« czy pasek przesywały brutalnie powietrze, zanim uderzyły boleśnie o moje pośladki lub uda. Krzyczałam z bólu i udręki. Nie potrafię przypomnieć sobie momentu, czy myślałam o sprzeciwieniu się, zbuntowaniu czy próbie »ugrania« czegokolwiek. Tak jak radzisz, rodzice powinni być uważni, gdy uderzają swoje dzieci. Ja po prostu próbowałam przetrwać w najlepiej dla mnie znany sposób. Krzyki, bicie i ból ciągnęły się przez niezliczoną ilość czasu. Gdy straszliwy ból się skończył, zaczynałam walkę z moimi emocjami i ciałem. Wiedziałam, że zbyt długi płacz mógł oznaczać, że ojciec rozpocznie rytuał Roya Lessina od nowa, aby tylko naprawić moją »złą postawę«.

Rodzice nigdy nie byli zmartwieni tym, jakie ślady pozostawiali na moim ciele. Nigdy nie rozmawialiśmy o bolesnych znamionach na moim ciele lub o tym, jak raniły ubrania, krzesła czy jak bardzo bolesna była kąpiel. Wiadomość była prosta: bólu nie było. Podciąganie majtek było straszliwie bolesne, tak samo jak siedzenie na kolanach ojca. Ponieważ była zasada, że »bólu nie było«, musiałam udawać, że moje pośladki i uda nie boją, chociaż bolały, podczas gdy ojciec obejmował mnie ramionami i »pocieszał«. [...] Mój ojciec się modlił, a ja z wysiłkiem mu wtórowałam z obawy przed kolejnym laniem Roya Lessina. Po tym jak się modliliśmy, przychodził czas, bym była szczęśliwa, ale w środku miałam zamęt. Łzy groziły, że znów napłyną i spowodują więcej bólu i udręki. Musiałam udawać, że nie jestem smutna i że nie czuję bólu. To była moja największa lekcja: być szczęśliwą, nieważne, co czułam w środku. Zajęło mi to kilka lań z rzędu, ale się nauczyłam. To była lekcja,

której nauczyłam się na całe życie — być wymuszenie szczęśliwą bez względu na to, co czuło moje ciało.

Jeden z aspektów otrzymywania lania zgodnie z założeniami Lessina ma charakter seksualny. Zajęło mi lata, by pozwolić sobie mówić o tym aspekcie. Jako dziecko nie miałam pojęcia, czym był seks. Miałam jedynie to zabawne uczucie, które przychodziło i odchodziło podczas rytuału Lessina. Ku mojemu przerażeniu zrozumiałam, że stymulacja seksualna może się wiązać z bolesnym rytuałem bicia. To połączenie było dla mnie prawdziwym problemem. Ponieważ nie byłam w stanie poradzić sobie z podwójnym przesłaniem miłości i bólu, unikałam rozwijania intymnych relacji z mężczyznami przez bardzo długi okres. Minęły lata, zanim znalazłam zdrową seksualność, wolną od wspomnień, jakie miałam z rytuałów bicia metodą Lessina. Walczyłam z tym podwójnym przesłaniem jako dziecko. Czuję ogromne poczucie wstydu, gdy przypominę sobie, jak biłam i znęcałam się nad moimi lalkami, gdy nie było nikogo w pobliżu. Potrzebowałam jakiegoś sposobu na wyrażenie strachu, bólu i seksualnego chaosu, które czułam w środku. Niestety, mój dziecięcy umysł nie był w stanie pojąć znaczenia tego, co robiłam. [...]

Odnosisz się do *Księgi Przypowieści* w Starym Testamencie 20, 30: »Ciosy, które ranią, oczyszczają ze zła; uderzenia oczyszczają najskrytsze miejsca«. Te »ciosy« pozostawiły okropne rany na moim ciele, sprawiając, że siedzenie było problemem, a kąpiel z mydłem szczypała potwornie, te ciosy zastraszyły mojego ducha. Poczucie strachu nie jest jedynym następstwem, z którym muszę żyć. Dziesięć lat temu specjalista od spraw żołądkowo-jelitowych zdiagnozował u mnie syndrom nerwowego skurczu jelit, stan, jaki miałam od około trzeciego roku życia. Z powodu strasznego lęku, który czułam w wyniku bicia metodą Roya Lessina, podczas dorastania i gdy byłam już dorosła, miałam okropne chroniczne bóle brzucha i biegunkę. Pięć lat temu mój psychiatra zdiagnozował u mnie posttraumatyczne zaburzenia napięciowe, zaczęłam więc pracować z moimi głęboko zakorzenionymi lękami dotyczącymi rodziców i bicia metodą Lessina. Jakiś czas później inny lekarz zdiagnozował u mnie astmę i kilka alergii w związku z osłabieniem mojego systemu immunologicznego jako efekt chronicznego niepokoju. [...]

Roy, te wszystkie problemy wynikają z wdrażania przez moich rodziców twoich nauk dotyczących bicia, których zadaniem miało być naprawianie mnogości popełnianych przez dzieci gaf i ich postaw. Nie potrafię sobie wyobrazić, dlaczego rodzic miałby chcieć takich następstw dla własnego dziecka. Może i wyglądałam na pogodną i grałam kochaną córeczkę w relacjach z moimi rodzicami, jednak w rzeczywistości wewnątrznie byłam emocjonalnie i fizycznie chora. Twoje nauki zmusiły mnie do życia w straszliwym kłamstwie — wyglądam na szczęśliwą, gdy w rzeczywistości czułam się zrozpaczona”⁴⁴.

Fenimore, która do dziś zмага się z psychicznymi i fizycznymi następstwami swoich dziecięcych doświadczeń, zaapelowała do Lessina — niestety bezskutecznie — by ponownie przemyślał swoje stanowisko i pomógł zakończyć znęcanie się nad dziećmi. Pod opublikowaną w internecie oryginalną wersją jej listu⁴⁵ znajduje się mnóstwo komentarzy osób wyznających, że w dzieciństwie doświadczyły identycznego lub podobnego bicia i dziś cierpią z powodu jego negatywnych skutków. Książkę Lessina, podobnie jak wiele innych tego rodzaju poradników, nadal można jednak kupić.

Obecnie zalecenia bicia dzieci w imię Boga można spotkać nie tylko w poradnikach poświęconych dyscyplinie biblijnej, ale też na wielu stronach internetowych. Poprzez internet uczą m.in. Pearlowie, którzy prowadzą stronę *nogreaterjoy.org* oraz fan page’a na Facebooku, co jest dość zabawne, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w *Jak trenować dziecko?* potępiają telewizję i komputery. (Oskarżają je wręcz o niszczenie rodzin, pisząc: „Jeśli chcecie zniszczyć waszą rodzinę, kupcie sobie wielki telewizor i komputer jako niańkę dla waszych dzieci. Klęska murowana”⁴⁶).

Również polscy księża katolicki i protestanccy pastorowie wychwalają w internecie kary cielesne. Na przykład pastor Ewangelicznego Kościoła Reformowanego w Gdańsku Paweł Bartosik przekonuje na swoim blogu,

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ Zob. B. Fenimore, *How Spanking Changed My Life*, <http://www.drmomma.org/2010/01/how-spanking-changed-my-life.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁴⁶ M. i D. Pearl, *op. cit.*, s. 219.

że klaps to nie bicie⁴⁷, a dzieci należy karać fizycznie, bo tak jest napisane w *Biblii* i „Bóg też niekiedy daje nam klapsy”⁴⁸. Na stronie swojego kościoła publikuje artykuł pt. *Łyżka edukacyjna* autorstwa Douglasa Wilsona, który zapewnia, że „drewno komunikuje wielką mądrość, zwłaszcza kiedy przyłożymy je do najmniej mądrej części dziecięcego ciała”⁴⁹. Można tam też znaleźć tekst zatytułowany *Dwadzieścia jeden słów do ojców* tego samego autora, a wśród nich taką oto poradę: „Ból dyscypliny powinien być ostry, a nie przewlekły. *Biblia* mówi, że dyscyplina powinna być bolesna (Hbr 12, 11), ale nie powinien być to ustawiczny ból tydzień po tygodniu”⁵⁰.

Na stronie *ewangelista.pl* opublikowano z kolei artykuł pastora Lecha Foremskiego pt. *Wychowywanie dzieci w rodzinie chrześcijańskiej*. Zachęcając do bicia dzieci przy użyciu współczesnej wersji różgi, np. pasa, autor przypomina, że zgodnie z wolą Boga „musimy połączyć miłość i dyscyplinę. W żadnym wypadku nie możemy używać w karceniu dzieci gniewu, złości lub bezwzględności, musimy dyscyplinę połączyć z miłością. Innym powodem dyscyplinowania dzieci jest jeszcze i to, że jako chrześcijanie pragniemy być posłuszni Bogu [...]. Dlatego więc, jeśli nie karcimy naszych dzieci, to praktycznie sprzeciwiamy się Bogu. »Karcenia chłopcu nie żałuj, gdy różgą uderzysz — nie umrze. Ty go uderzysz różgą, a od Szeolu zachowasz mu duszę« (Prz 23, 13 – 14). W tym miejscu zadam pytanie, które zabrzmi niezbyt mądrze — ilu z nas chciałoby posłać swoje dzieci do piekła?»⁵¹.

⁴⁷ Zob. P. Bartosik, *Klaps czy bicie?*, <http://www.pbartosik.pl/2008/06/dzi-odpowiadam-na-komentarz-tamkuna-w.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁴⁸ P. Bartosik, *Bóg też niekiedy daje nam klapsy*, <http://www.pbartosik.pl/2010/03/bog-tez-niekiedy-daje-nam-klapsy.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁴⁹ D. Wilson, *Łyżka edukacyjna*, <http://gdansk.reformacja.pl/2012-04-13-08-46-32/rodzina-i-wychowanie-dzieci/67-lyzka-edukacyjna.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁵⁰ D. Wilson, *Dwadzieścia jeden słów do ojców*, <http://gdansk.reformacja.pl/2012--04-13-08-46-32/rodzina-i-wychowanie-dzieci/289-dwadzieścia-jeden-slow-do-ojcow.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁵¹ L. Foremski, *Wychowywanie dzieci w rodzinie chrześcijańskiej*, http://www.ewangelista.pl/articles.php?article_id=83 [dostęp: 5.01.2018].

Również autorzy strony *www.biblia-bog.pl* (którzy piszą bloga „dla wszystkich chrześcijan i ludzi poszukujących Boga”, ale nie reprezentują żadnej organizacji wyznaniowej) przypominają ten i inne cytaty z *Księgi Przysłów* i zalecają nieżałowanie różgi, podkreślając jednak: „Wszystko ma swoje granice, tak samo jak kary cielesne. Bicie do krwi czy znęcanie się mija się z celem i rzekome wychowywanie zamienia się w znęcanie, a nie taki był cel powyższych przysłów. Kary cielesne stosuj z głową i nie ograniczaj się tylko do nich, a stosuj wtedy, gdy nie pomagają rozmowy. Najpierw powinno się rozmawiać, strofować, upominać, a gdy to nie pomaga, sięgnąć po karę cielesną, jako ostatni środek wychowawczy. Stosuj taką kolejność, a nie odwrotną”⁵².

Pastor John Godson, swego czasu polski polityk pochodzenia nigeryjskiego, w wywiadzie dla portalu *fronda.pl* przyznawał, że bił swoje dzieci kapciem, i ubolewał, że choć Polska jest krajem katolickim, Polacy nie czytają zbyt często Pisma Świętego. A jest w nim przecież „napisane, że jeżeli kochamy swoje dziecko, to nie będziemy mu żałować różgi. To jest element miłości względem dziecka. Tak się je wychowuje”. Wyraźnie rozbawiony opowiadał też: „Pamiętam takie sytuacje, kiedy do wyboru dawałem karę nieoglądania telewizji przez weekend albo trzech klapsów. I dziecko wybierało trzy klapsy. To co miałem zrobić? (śmiech)”⁵³. Ze śmiechem — stanowiącym doskonały przykład tak powszechnego niestety wyparcia traum dzieciństwa — wspominał także własne doświadczenia z młodości (kary polegające na sypaniu do oczu chili).

Opartą na *Biblii* aprobatę dla kar cielesnych wyrażają dziś (m.in. w internecie) również katolicy — zarówno świeccy, jak i duchowni. Na przykład doktor teologii Bartłomiej Sokal rozpowszechnia na stronie Dzieła Biblijnego

⁵² *Bezstresowe wychowywanie dzieci w Piśmie Świętym*, <http://www.biblia-bog.pl/pismo/64-kary-cielesne-dla-dziecka-a-pismo-swiete.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁵³ M. Brzezińska, *Godson: Biorę kapcia i bach w pupę. Poseł PO rozmawia z portalem Fronda.pl o bezstresowym wychowaniu*, <http://www.fronda.pl/a/godson-biore-kapcia-i-bach-w-pupe-posel-po-rozmawia-z-portalem-frondapl-o-bezstresowym-wychowaniu,20428.html> [dostęp: 8.01.2018].

im. św. Jana Pawła II opinię, że klaps nie jest grzechem, „jeżeli rodzicem kieruje chęć wychowania dobrego człowieka i chrześcijanina”⁵⁴. Podkreśla jednak, że choć „pouczenia *Księgi Przysłów* »na pierwszy rzut oka« wyglądają jak zachęta do niczym nieskrępowanego bicia młodszych członków rodziny, mamy tu do czynienia z semicką przesadnią”⁵⁵. Jezuita Dariusz Kowalczyk pisze na łamach portalu *fronda.pl*: „Przypominam sobie klapsy, które spadły na moją pupę, kiedy byłem niesforny. Uważam, że były one pomocne w moim wychowaniu. I nigdy nie przeżywałem z tego powodu jakiejś traumy, o której rozprawiają dziś różni psychologowie. Nie przeżywałem, bo zawsze, nawet dostając klapsa, czułem się kochany przez rodziców. A klaps był jasnym sygnałem, że coś muszę zmienić. Tak więc dziś miło wspominam klapsy”⁵⁶. Inny jezuita, Wojciech Żmudziński, na forum *wychowanie.jezuici.pl* zauważa: „Kościół katolicki nie zajmuje się uznawaniem czy nieuznawaniem stosowanych przez rodziców kar”, lecz mimo to wyraża opinię, że „klaps wymierzony przez rodziców nie jest niczym złym, jeśli dziecko wie, za co go otrzymało, i nie jest on wymierzony w złość”⁵⁷. Podobnym przekonaniem dzieli się z czytelnikami tygodnika „Niedziela” oraz strony internetowej pisma pallotyń Andrzej Bafeltowski, według którego „klaps wymierzony z miłością jest dopuszczalny i jest skuteczną metodą wychowawczą”⁵⁸.

Z reguły współcześni księża katolicy dopuszczają wyłącznie tzw. klapsy, czyli uderzenia ręką (nie różgą, kapciem czy drewnianą łyżką, jak ich przyrodni bracia w wierze), niekiedy wyraźnie potępiając ostrzejsze formy cielesnego karcenia. Na przykład ksiądz Jan, odpowiadając na pytanie o zostawiające

⁵⁴ B. Sokal, *Czy Biblia każe mi bić dziecko?*, <http://biblista.pl/ukryte/pytania/295-pytania-do-biblii/2745-46-czy-biblia-kae-mi-bi-dziecko.html> [dostęp: 5.01.2018].

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ D. Kowalczyk, *Ks. Kowalczyk SJ: Miło wspominam klapsy*, <http://www.frondda.pl/a/ks-kowalczyk-sj-milo-wspominam-klapsy,18152.html> [dostęp: 8.01.2018].

⁵⁷ *Kościół wobec kar cielesnych*, <http://www.wychowanie.jezuici.pl/forum/76/n/72> [dostęp: 8.01.2018].

⁵⁸ A. Żuczowska, *Czy wolno bić dzieci?*, „Niedziela” 2007, nr 21, <http://www.niedziela.pl/arttykul/50119/nd/Czy-wolno-bic-dzieci> [dostęp: 8.01.2018].

ślady na pośladkach i udach lanie dziecka różgą, zadane przez czytelników tygodnika „Przewodnik Katolicki”, pisze: „Kara karą, trzeba jednak pamiętać zawsze o godności człowieka, nawet gdy jest on mały i słaby. Co innego klaps, który ma być sygnałem, że danego zachowania nie akceptujemy, czym innym natomiast jest zadawanie silnego bólu, nawet w afekcie”⁵⁹.

Można powiedzieć, że przykład idzie z góry — na razie żaden zwierzchnik Kościoła katolickiego nie potępił kar cielesnych wobec dzieci. Nawet najbardziej postępowy papież Franciszek w 2015 r. wyraził aprobatę dla bicia dzieci — jednak wyłącznie w pupę, zapewne tylko ręką — mówiąc: „Jeden z ojców powiedział: czasami muszę wymierzyć dzieciom klapsa, ale nigdy nie uderzam po twarzy, aby ich nie poniżyć — jakie to piękne. Ten ojciec ma poczucie godności swoich dzieci”⁶⁰. Rzeczywiście, piękne.

Takie podejście nie jest jednak regułą, nawet w Kościele katolickim. W 2011 r. Przełożony Generalny Salezjanów ksiądz Pascual Chávez wystosował do wspólnot salezjańskich apel o działanie „na rzecz pozytywnego wychowania bez kar cielesnych i innych okrutnych i poniżających form karania”⁶¹. Rok później w Pittsburgu Zgromadzenie Ogólne Kościoła Prezbiteriańskiego przyjęło rezolucję sprzeciwiającą się stosowaniu kar cielesnych wobec dzieci. Podobne stanowisko już w 2004 r. zajęli metodyści. Coraz więcej chrześcijan, również katolików, rezygnuje z „różgi” w wychowywaniu i przekonuje innych, że Bóg wcale nie każe bić dzieci.

Na przykład ksiądz Piotr Kieniewicz, doktor habilitowany teologii moralnej, w wypowiedzi dla „Tygodnika Powszechnego” mówił: „Bóg jest Ojcem doskonałym, uczy nas ojcostwa. Przekonuje siłą prawdy i miłości, a nie tresurą

⁵⁹ ksiądz Jan, *Autorytet rodziców*, „Przewodnik katolicki” 2005, nr 4, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2005/Przewodnik-Katolicki-4-2005/Poradnik-duchowy/Autorytet-rodzicow> [dostęp: 8.01.2018].

⁶⁰ Cyt. za: A. Sporniak, *Papież Franciszek i bicie dzieci*, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 7, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/papiez-franciszek-i-bicie-dzieci-26462> [dostęp: 8.01.2018].

⁶¹ Zob. *Dość przemocy wobec dzieci*, <http://spm.salezjanie.pl/2011/11/dosc-przemocy-wobec-dzieci-wychowawcow/> [dostęp: 8.01.2018].

i przymusem. I w zasadzie to jest mój zasadniczy argument na pytanie o przymus w wychowaniu. Zdaję sobie sprawę, że droga pokazana w Świętej Księdze jest trudniejsza, wymaga czasu, spokoju, zaangażowania, ale jest to droga DOBRA. A swoją drogą, gdy się popatrzy na proporcje dorosłych i dzieci karanych kłapsem, to jak byśmy się czuli, gdybyśmy dostali »klapsa« od kogoś, kto ma ok. pięciu metrów wzrostu i waży ok. 350 kg? Jakoś trudno mi zaakceptować wychowawczy aspekt takiego karania...»⁶².

Jezuita Grzegorz Kramer wyraził na swoim blogu opinię, że Maria i Józef, stanowiący przecież dla chrześcijan wzór rodziców, nie bili Jezusa, i że przemoc wobec dzieci to „nie tylko przestępstwo, ale i grzech”. Kramer sprzeciwia się ponadto bagatelizowaniu kar cielesnych za pomocą eufemizmów i częstemu niestety przekonaniu, że klaps to nie bicie, karcenie to nie bicie, lanie to nie przemoc. Pisze mianowicie: „Podarujmy sobie te wszystkie eufemizmy: klapsy, karcenie itp. Użycie siły wobec dziecka zawsze jest przemocą”⁶³. Ksiądz Janusz Tarnowski na łamach czasopisma „Niebieska Linia” przekonywał, że osoby, które dosłownie odbierają biblijne cytaty o różdze, „popołniają zazwyczaj dwa błędy: część branej pod uwagę rzeczywistości uważają za całość, czyli jest to tzw. *pars pro toto*, oraz wpadają w »pułapkę anachronizmu«”⁶⁴. Według niego, interpretując biblijne zalecenia, trzeba brać pod uwagę kontekst społeczno-kulturowy czasów, gdy pisano *Biblię*.

Także wierni różnych chrześcijańskich wyznań na rozmaite sposoby rozpowszechniają ideę religijnego wychowania bez bicia. Na przykład w Stanach Zjednoczonych istnieje społeczność Gentle Christian Mothers — „łagodnych matek chrześcijańskich”, które stworzyły bardzo wartościową, pełną artykułów promujących pozytywną dyscyplinę stronę internetową

⁶² A. Golus, *Tresura*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 30, s. 4, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/tresura-16608> [dostęp: 8.01.2018].

⁶³ G. Kramer, *Czy Maryja i Józef bili Jezusa?*, <http://grzegorzkramer.pl/czy-maryja-i-jozef-bili-jezusa/> [dostęp: 8.01.2018].

⁶⁴ J. Tarnowski, *Kara cielesna w świetle Biblii*, „Niebieska Linia” 2000, nr 5, <http://www.niebieskalinia.pl/pismo/wydania/dostepne-artykuly/4358-kara-cielesna-w-swietle-biblii> [dostęp: 8.01.2018].

www.gentlechristianmothers.com. W Polsce natomiast istnieje serwis *www.bliskawiara.pl*, tworzony przez rodziców, którzy łączą chrześcijaństwo (katolicyzm) i wykluczające wszelką przemoc rodzicielstwo bliskości.

Zapewne jednak długo jeszcze poczekamy na oficjalny sprzeciw wszystkich kościołów chrześcijańskich, w tym katolickiego, wobec kar cielesnych, i na zakończenie historii bicia dzieci w imię Boga.

Skorowidz

A

Adamek Stanisław, 120, 121
Alt Robert, 17, 18, 19, 20, 21,
22, 24
Andrejew Igor, 118, 121, 142
Ariès Philippe, 9, 10, 36, 218
Arystoteles, 123, 133
Auzoniusz, 50

B

Badinter Élisabeth, 10
Bafeltowski Andrzej, 102
Balcerek Marian, 145, 150
Barnes Robert, 81, 88, 89
Bartosik Paweł, 99
Beisert Maria, 220
Bienvenue Marie, 11
Bocquillot Lazare-André, 11
Bojarski Tadeusz, 179
Brochard André-Théodore, 12,
13
Browne Kevin, 167, 168, 173,
175, 177, 187, 217
Brückner Aleksander, 108
Brykczyński Antoni, 66
Brzezińska Joanna, 33
Burr Rachel, 159

C

Chase Betty, 81, 82, 83, 84,
89
Chávez Pascual, 103
Chłopik Agnieszka, 160
Chmielowski Józef, 63
Chomrański Eugeniusz, 69
Chrobry Bolesław, 127
Cornell Pedrick Claire, 173,
178
Czartoryski Adam Jerzy, 115
Czyż Elżbieta, 150, 151, 154

D

Delimata Małgorzata, 35
deMause Lloyd, 5, 7, 17, 29,
30, 31, 32, 33, 34, 36, 37,
38, 40, 41, 42, 45
Dobson James, 74, 75, 76, 77,
78, 82, 84, 89

E

Erikson Erik Homburger, 8,
30

F

Falaris, 129
Falkowska Macieja, 197
Fenimore Beth, 95, 99, 211
Fijałkowski Ignacy, 61
Foremski Lech, 100
Franciszek (papież), 103, 212
Freud Zygmunt, 219, 220
Fugate Richard, 81, 85, 86, 87

G

Garbarino James, 178, 183,
221
Garczyński Stefan, 14
Gelles Richard, 172, 173, 178
Gérard Joseph, 12
Gershoff Elizabeth, 184
Gil David, 173
Gilibert Jean-Emmanuel, 6
Gliczner Erazm, 52, 53, 54,
55, 57
Godson John, 101
Grogan-Kaylor Andrew, 184
Groicki Bartłomiej, 138

H

Hammurabi, 123
Henryk VIII, 129

Herbert Martin, 167, 173,
175, 177, 187, 217
Herzberger Sharon, 168, 170,
172, 175, 187
Hitler Adolf, 44, 46
Howe Samuel, 124

I

Izdebska Agnieszka, 220

J

Jacyno Małgorzata, 144, 155,
158, 159
Jaros Paweł, 156
Jarosz Ewa, 157, 161, 182,
198, 230
Jebb Eglantyne, 143
Jędrzejewski Paweł, 49
Juul Jesper, 208, 227, 228

K

Kant Immanuel, 7, 201, 202
Karbowski Antoni, 50, 108
Kaufman Joan, 168
Kątna Mirosława, 154
Kempe Henry, 182
Kieniewicz Piotr, 103
Kitowicz Jędrzej, 110, 132
Kohn Alfie, 224, 225, 229
Kołłątaj Hugo, 113
Konarski Stanisław, 110
Kopczyński Stanisław, 14
Kopeć Mirosław, 180
Korczak Janusz, 145, 209
Kowalczyk Dariusz, 102
Krajewski Radosław, 115, 119
Kramer Grzegorz, 104
Krzywicki Ludwik, 27, 28
ksiądz Jan, 102

L

LaHaye Tim, 87, 88
 Landau-Czajka Anna, 63
 Lawton Henry, 31
 Lessin Roy, 95, 96, 99, 211
 Lewin Aleksander, 145
 Lewis Herman Judith, 219
 Liedloff Jean, 23
 Ludwik IX Świąty, 50
 Ludwik XIII, 218
 Lyons Lewis, 124

Ł

Łastowski, 132
 Łopatka Adam, 145, 154, 156
 Łopatkowa Maria, 156

M

Madanes Cloé, 167
 Malinowski Bronisław, 20, 22, 23
 Mao Zedong, 46
 Matuszewicz Marcin, 112, 132
 Matuszewicz Teresa, 132
 Mazur Jadwiga, 172, 223
 Mead Margaret, 19
 Mellibruda Jerzy, 221, 222
 Michalak Marek, 156
 Miller Alice, 43, 44, 45, 46, 165, 166, 225

N

Nowakowski Marcin Józef, 60, 61, 63

O

Olubiński Andrzej, 162

P

Pawelec Tomasz, 29, 40, 41
 Pearl Debi, 81, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 99

Pearl Michael, 81, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 99
 Perilaus, 130
 Petrycy Sebastian, 55, 56, 131
 Piekarska Anna, 188, 189
 Piekarski Michał, 130
 Plater-Zyberkówna Cecylia, 65, 66
 Pospiszyl Irena, 172
 Prudencjusz, 50

R

Radbill Samuel, 141
 Radziwiłł Hieronim Florian, 132
 Radziwiłł Karol Panie Kochanku, 132
 Rode Danuta, 171
 Rosner Anna, 141
 Rostkowski Adam, 112
 Roszak Joanna, 227
 Rousseau Jean-Jacques, 13, 142
 Rulikowski Józef, 111, 113
 Ryś Jan, 58

S

Sachs Hanns, 42
 Seklucjan Jan, 59
 Sławiński Stanisław, 72, 73
 Smalley Gary, 81, 83, 84
 Sobolew Jan, 69, 70, 71
 Sofsky Wolfgang, 171
 Sokal Bartłomiej, 101
 Soranos, 6
 Stalin Józef, 46
 Stawrowski Zbigniew, 201, 202, 203, 204, 207, 210, 212
 Straus Murray, 172
 Szulżycka Alina, 144, 155, 158, 159
 Szymańczak Jolanta, 158
 Szymańczak Michał, 142, 143

Ś

Śliwerski Bogusław, 162
 św. Ambroży z Mediolanu, 49
 św. Augustyn, 34
 św. Tomasz z Akwinu, 50

T

Tarnowski Janusz, 104
 Tazbir Janusz, 52, 57, 110
 Tertulian, 50
 Twardowski Józef, 115

V

Vautrin Francuz Hubert, 9

W

Walentynian I, 141
 Węgrzynowicz Antoni, 60
 Wilson Mary Ellen, 143
 Wincenty z Beauvais, 50, 51, 52
 Wirzbięta Maciej, 57, 58
 Włodarczyk Joanna, 184
 Wojtasik Łukasz, 230
 Wojtkowska Beata, 227
 Wołoszyn Stefan, 52
 Woroniecki Jacek, 71
 Wójcik Szymon, 221
 Wybicki Józef, 112

Z


Zaremska Hanna, 130
 Zigler Edward, 168
 Zygmunt III Waza, 130

Z

Żłobicki Wiktor, 51
 Żmudziński Wojciech, 102
 Żychliński Bolesław, 67, 68

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion





Od kary chłosty do karnego języka — czyli długa historia klapsa.

Historia dzieciństwa jest koszmarem, z którego jako ludzkość dopiero zaczynamy się budzić, uważa amerykański badacz Lloyd deMause — i, niestety, ma rację. Rzeczywiście, dzieje dzieciństwa przypominają długi, ciągnący się przez stulecia i doświadczany nadal przez najmłodszych na całym świecie, zły sen. W przeszłości dzieci dorastały w atmosferze strachu czy wręcz terroru, ich życie przepelnione było nie miłością i szczęśliwością, lecz osamotnieniem, przemocą i najróżniejszymi formami dręczenia. Od pierwszych chwil na świecie. Dziś dzieciństwo kojarzy nam się z beztruską i poczuciem bezpieczeństwa, a opiekę i ochronę rodzicielską uważamy za coś oczywistego i naturalnego — mimo to wciąż sporo ludzi akceptuje i stosuje kary cielesne.

 **editiohistoria**

 Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

 Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:

- <http://editio.pl/promocje>
- Książki najchętniej czytane:
- <http://editio.pl/bestsellery>
- Zamów informacje o nowościach:
- <http://editio.pl/novosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:
ebookpoint.PL



ISBN 978-83-283-3680-3



Cena 39,90 zł